

331420

WPIASKACH



SAHARY

1927/28



W PIASKACH SAHARY

Dramat nieskończonych piasków

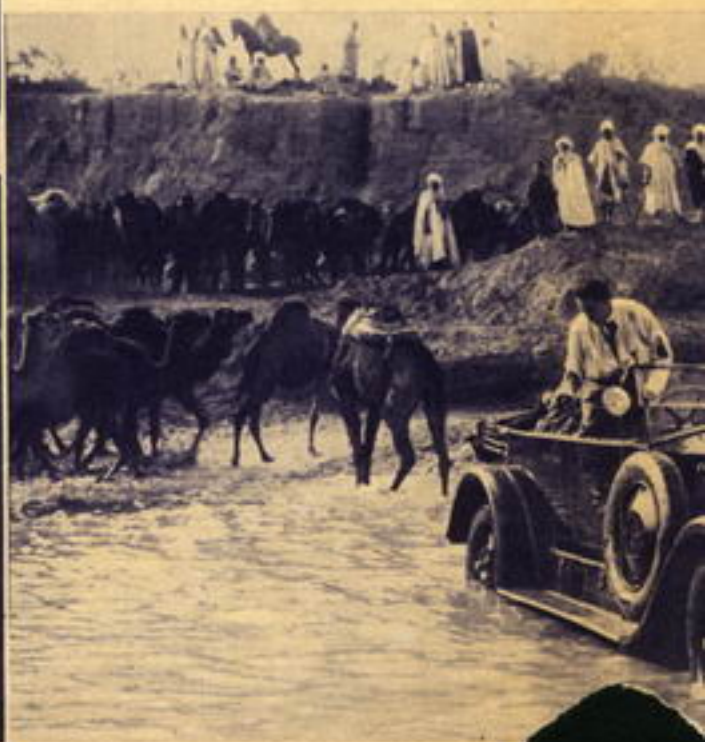
reżyserji JANA RENOIRA
pł. scenarjusza HENRY DUPUY-MAZUEL

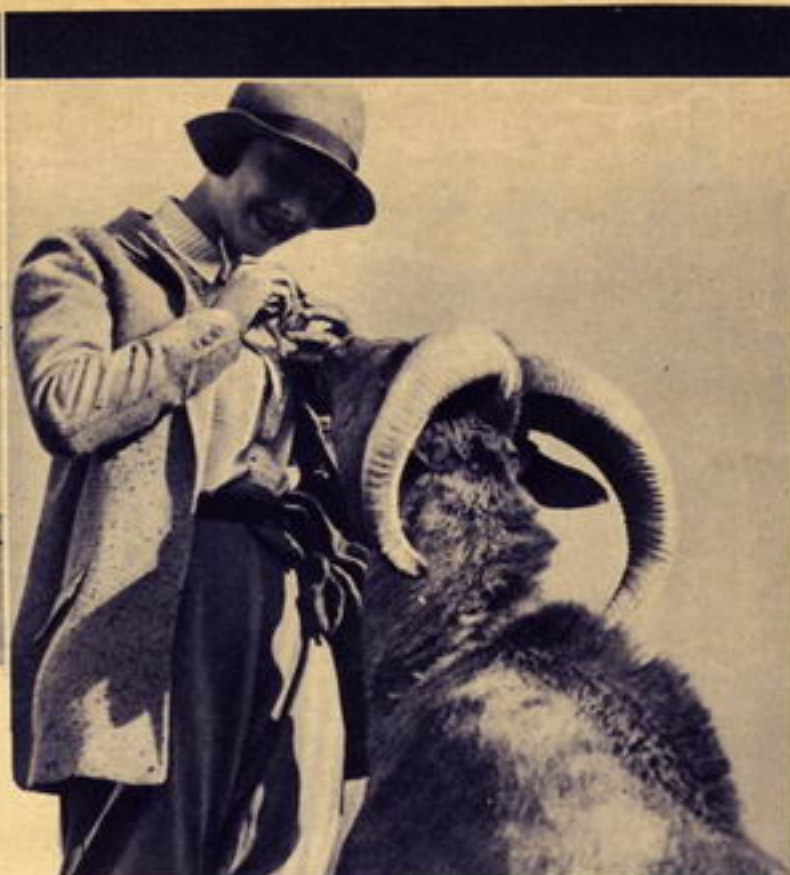
W rolach głównych:

JACKY MONNIER
DIANA HART
ENRIQUE REVERO
MANUEL RAABY
ARQUILLIERE
AISSA



STRESZCZENIE: Niezmierzone są piaski pustyni! Po ostatkiem sił walczy z nią człowiek — i najęźniej przez cywilizacja Europy czyni swoje i wznosi wielkie miasta i Tunis. Do Algieru zdąży młody Piotr Hoffer, któremu pro od bogatego stryja znaczniejszej kwoty. Na okręcie poznał i ta, zdobywa jego serce. Od Klaudji dowiaduje się, że i on przez opiekuna prawnego sędzi jej dziadka, który pozostawił Piotr, spieszy po wylądowaniu do swego wuja, który tysięcy franków. Tyle mu trzeba, ażeby rozpocząć tycie tęskni. Ku jego zdziwieniu, wuj wyraża zgodę. Lecz pod pozostanie w jego posiadłościach i w ciągu pół roku będzie cownik. Wówczas dopiero pojmie, z jakim tłem przychodzi jaka praca musiała być wykonana, by zmieniono pustyni zostaje. Niespodzianie okazuje się, że jego sąsiadką — jest Klaud





ki pustyni! Pod palącym słońcem Afryki
najczęściej przegrywa. Ale jednak zwycięska
nosi wielkie miasta i zasiewa pola Algieru
fler, któremu przyświeca nadzieja otrzymania
Na okręcie poznaje piękną Klaudję Duvernet
duje się, że i ona jedzie do Algieru, wezwana
który pozostawił po sobie olbrzymie bogactwa.
wego wuja, którego prosi o drobnostkę, sto
rozpocząć życie człowieka pracy, do którego
odę. Lecz pod jednym warunkiem: że Piotr
pół roku będzie pracować jak zwykły pra-
ciem przychodzi zdobyć pieniądze, i pojmie,
zmieniono pustynię w kwitnące pola. Piotr
ładką — jest Klaudja. Testamentem dziadka mia-

nowana spadkobierczynią, Klaudja zmuszona była
zostać na czas pewien. Piotr codzień widuje się
z dziewczyną i nie sympatji między nimi coraz bar-
dziej potężnieje i przeradza się wreszcie w miłość.

Zauważyła to ich uczucie Manuel, kuzyn Klaudji,
który żywił nadzieję podzielenia się z nią spadkiem
po dziadku, i w nadziei tej zawiedziony postanowił
zdobyć jej rękę, a z nią razem miliony. Na jego
oświadczenia Klaudja odpowiada odmową. Manuel
nie da tak łatwo za przegraną!

Bogaty krajowiec Zoubir, dawny kolega pułko-
wy Piotra zaprosił towarzystwo na polowanie z so-
kolami. Zręczność tych drapieżników stanowi
przedmiot podziwu wszystkich, którzy się zetknęli
na łądzie afrykańskim z tym rzadkim już rodza-
jem myślistwa.

Wszyscy przyjmują zaproszenie. Piotr dlatego,
iż zamierza na polowaniu tym zapoznać Klaudję ze
swym stryjcem, by uzyskać jego zgodę na małżeń-
stwo z jakąś tam fertyczną paryżanką. Manuel zaś
dlatego, iż wszystko zamierza postawić na jedną kartę.

Rozpoczyna się polowanie. W tej chwili rozlega
się krzyk przeraźliwy. To krzyk Klaudji, którą por-
wał Manuel i z którą błyskawicznie oddala się teraz
na swym wielbłądzie.

Co czynić? Najszybszy rumak nie dogoni „okrętu
pustyni”. Napróżno ściga go z rozpaczą w sercu
Piotr i jego przyjaciele. Z każdą chwilą odległość
się zwiększa. I nagle okrzyk dziwaczny przesywa
powietrze. To Zoubir wysłał swe sokoły w pogoń
za złoczyńcą. Jeszcze chwila — a oślepiiony wiel-
błąd padł na ziemię.

W ramionach Piotra Klaudja odzyskuje przy-
tomność, i pocałunkiem przyplecztowuje dożgonne
przymierze ich miłujących się serc.



